

Zespół Armii Radzieckiej Aleksandrowa przybył do Krakowa

W CZORAJ przybył do Krakowa na gości. ne występy zna komity 280-osobowy zespół pieśni i tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa.

Serdeczne powitanie zespołu przez przedstawicieli władz i społeczeństwa krakowskiego odbyło się przed dworcem. Po odegraniu hymnu państwowego radzieckiego i polskiego przemówił do gości radzieckich przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Marcin Waliński.

„Dzień dzisiejszy — powiedział — jest dla nas wielkim świętem, podwójnie uroczystym, pamiętamy bowiem dobrze, jak przed 6 laty złożyliście nam pierwszą wizytę, po to, by ratować nas i nasze dzieci, nasze warsztaty, domy, uniwersytety i muzea, przed złągłą hitlerowską. Uratowaliście wtedy naszą kulturę przed zniszczeniem. Dzięki wam miasto pozostało nienaruszoną skarbnicą kultury i sztuki polskiej. Dzisiaj przybywacie po to, by wzbogacić nasze osiągnięcia kulturalne wielkim wkładem artystycznym waszego wspaniałego zespołu.

Przew. Waliński zakończył powitanie tymi słowami:

Dlatego witam was dzisiaj najserdeczniej imieniem Prezydium imieniem klasy robotniczej Krakowa. Pragniemy, abyście się czuli u nas jak u przyjaciół. Niech rozszerzą się mury Krakowa w polskiej gościnności. Niech żyje wieczysta przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Następnie wręczyli kwiaty kierownikowi zespołu Borysowi Aleksandrowi przedstawiciel WRN Taborowicz, przedstawiciel DOW pułk. Onysak, przedstawiciel Wojewódzkiego Zarządu TPPR Radkowski, przedstawiciele partii, ZMP, organizacji społecznych i związków zawodowych.

Za serdeczne powitanie podziękował w imieniu zespołu — Borys Aleksandrow, przesyłając gorące żołnierskie pozdrowienia i życząc dalszych sukcesów w pracy.

W godzinach porannych goście radziecy zwiedzili Wawel. Wieczorem zespół wystąpił na sztucznie wypełnionym stadionie „Ogniwa”, zyskując gorące brawa zebranych. Dzisiaj artyści radziecy wystąpią w Nowej Hucie. (bp)

Indywidualne bilety z ulgą 50 proc. w kasach kin

ABY ułatwić ludziom pracy oglądanie filmów o wysokiej wartości ideologicznej i artystycznej Prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie zezwalające na:

- indywidualne nabywanie biletów ulgowych w cenie 50 proc. biletu normalnego na wszystkie seanse filmów o wysokiej wartości.
- organizowanie w dniach powszednich specjalnych seansów, na które bilety wstępu będą sprzedawane z ulgą 50 proc.

Prawo do nabywania biletów ulgowych mają: członkowie związków zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, żołnierze, pracownicy i funkcjonariusze Władz Bezpieczeństwa i MO, młodzież szkolna, akademicka i SP oraz członkowie Związku Emerytów Państwowych. Osoby te uprawnione są do nabywania, za okazaniem legitymacji z fotografią, 2 biletów ulgowych, jedynie młodzież szkolna i akademicka przysługuje prawo nabywania jednego biletu.

Delegaci na Zlot Młodzieży



W nocy z dnia 30 na 31.7. br. przejeżdżała przez Warszawę delegacja młodzieży chińskiej na III Światowy Zlot w Berlinie. Na zdjęciu: członkowie delegacji chińskiej i przedstawiciele młodzieży polskiej, którzy witali w Warszawie chińskich — na Dworcu Gdańskim w Warszawie. (CAF)

Cena 15 gr. Wydanie A

Echo KRAKOWSKIE

Rok IV

Kraków, Czwartek 2 sierpnia 1951 r.

N 208
(1761)



Mao Tse-tung

24 rocznica powstania Chińskiej Armii Ludowo- Wyzwoleńczej

W CHIŃSKIEJ Republice Ludowej bardzo uroczyste obchodzona jest 24 rocznica Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. Robotnicy i chłopcy wykonali szereg zobowiązań produkcyjnych.

Przewodniczący Chińskiego Komitetu Obrony Pokoju i Walki przeciwko Agresji Amerykańskiej Kuo Mo-jo wygłosił przez radio przemówienie, w którym omówił zwycięstwo rewolucji ludowej w Chinach oraz podniósł rozwój ruchu obronców pokoju, który objął 343 miliony osób tj. przeszło 72 proc. ludności. Kuo Mo-jo stwierdził, że ludność Chin złożyła na fundusz uzbrojenia ochotników walczących w Korei pieniądze na zakupienie 2253 samolotów.

Z OKAZJI 24 rocznicy powstania Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski K. Rokossowski przesłał depeszę z pozdrowieniami i życzeniami do Głównodowodzącego Chińskiej Armii Czu Teh, a Szef Sztabu Generalnego gen. broni W. Korczyński do Szefa Sztabu Generalnego Armii Chińskiej gen. Hsu Hsiang - czen.

Polacy z zagranicy u Premiera Cyrankiewicza

WE WTOREK Prezes Rady Ministrów w towarzystwie Ministra Spraw Zagranicznych przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegację Polaków z zagranicy.

W delegacji reprezentowali: byli Polacy z Belgii, Danii, Francji, Kanady, Niemiec Zachodnich i Stanów Zjednoczonych, którzy przybyli na uroczystości święta Odrodzenia.

Delegacji dali wyraz głębokiemu przywiązaniu do Ojczyzny i woli walki, szerokiej mas polskiej emigracji o pokój i szczęście swojego narodu.

Spółdzielnia „Przodownik” w Wysocicach pierwsza w woj. krakowskim rozpoczęła sprzedaż zboża

W DNIU wczorajszym w rolniczej spółdzielni wytwórczej „Przodownik” w Wysocicach, pow. Miechów odbyło się uroczyste załadowanie pierwszych 30 kwintali zboża i przewiezienie go do magazynu Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Charsznicy.

Platformę załadowaną żytem ciągnął traktor, na którym jechał przodownik pracy z POM w Kacicach — Stanisław Chwałek. Na samochodzie umieszczono transparent, na którym widniały słowa:

„Spółdzielnia wytwórcza „Przodownik” w Wysocicach przoduje w skupie zboża”.

Słowa te powtórzył przewodniczący spółdzielni Teofil Czeka — podkreślając, iż spółdzielnia „Przodownik”, chce uzasadnić swoją nazwę sprzedając pierwszą swoje plony państwu.

Należy podkreślić, iż urodzaje są piękne i spółdzielcy zbierają przeciętnie 25 kwintali z jednego hektara. (st)

Proces 9 członków organizacji dywersyjno-szpiegowskiej ZEZNANIA OSK. TATARA ujawniają kulisy zbrodniczej polityki kliki londyńskiej



Na zdjęciu: tawa oskarżonych, od lewej oskarżeni: (w pierwszym rzędzie) Tatar, Utnik i Nowicki (w drugim rzędzie) Roman i Jurecki, (w ostatnim rzędzie) Herman, Wacek i Mossor. (CAF)

JAK już donosiliśmy w numerze wczorajszym, we wtorek dnia 31 bm. rozpoczął się przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie proces dziewięciu członków organizacji dywersyjno-szpiegowskiej, która działała w Wojsku Polskim. Na ławie oskarżonych zasiadli kierownicy tej zbrodniczej organizacji, podległej wywiadowczym ośrodkom dyspozycyjnym w Waszyngtonie i Londynie: Stanisław Tatar — gen. brygady, Marian Utnik — płk., Stanisław Nowicki — płk., Franciszek Herman — gen. brygady, Jerzy Kirchmayer — gen. brygady, Stefan Mossor — gen. dywizji, Marian Jurecki — pułkownik, Władysław Roman — major i Szczepan Wacek — komandor ppr.

W 147 szkołach zainstalowano radioodbiorniki

Spółeczny Komitet Radiofonizacji Kraju rozwija ożywioną działalność na terenie okręgu krakowskiego.

Specjalną uwagę zwrócono na szkoły, zelektryfikowane, które dotychczas nie posiadały radioodbiorników. Dotychczas zainstalowano radioodbiorniki w 147 szkołach, w 5 przedszkolach oraz 42 świetlicach.

SKRK dużo wysiłku włożył też, by radiofonizować jak największą ilość ośrodków kolonijnych. Prócz tego przeprowadzono dokumentację techniczną w 10 spółdzielniach produkcyjnych. Wśród nich zainstalowano już w 4 spółdzielniach produkcyjnych lokalne radiowęzły obejmujące 26 głośników.

P O odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchania osk. Stanisława Tatara, byłego szefa wydziału operacyjnego Komendy Głównej AK, a później zastępcy gen. Kopańskiego — szefa organizacji pod nazwą „Sztab Główny w Londynie”.

„Przewodniczący: Czy oskarżony przyznaje się do winy?”

Osk.: Przyznaje się do winy zgodnie z konkluzją aktu oskarżenia.

Piloci z krakowskiego Aeroklubu przyczynili się do zlikwidowania groźnego pożaru

W ub. niedzielę we wsi Morawica k. Krakowa wybuchł pożar który objął kilka domów. Pożar ten zauważyli trenujący w tym czasie na lotnisku w Balicach piloci krakowskiego ZMP-owskiego Aeroklubu Ligi Lotniczej. Natychmiast więc wylądowali oni, zawiadomili telefonicznie Miejską Straż Pożarną w Krakowie udając się sami wraz kolegami, którzy w danej chwili znajdowali się na lotnisku na miejsce pożaru.

Do chwili przybycia Straży Pożarnej piloci zorganizowali tam akcję ratowniczą, nie dopuszczając tym samym do rozszerzenia się pożaru. Oprócz tego udzielili oni pierwszej pomocy sanitarnej odwołując nawet sanitarkę jedną z ofiar pożaru do krakowskiego szpitala.

Na specjalne wyróżnienie za udział w tej akcji zasłużyli sobie piloci: A. Chojcan, J. Bryniarska, M. Plonder, M. Michalski, J. Ancuta, J. Nowotarski, K. Wegner, J. Szymański i A. Grabowski.

Przew.: Jakże wyjaśnienia oskarżony chce złożyć Sądowi?

Osk.: Wysoki Sądzie, początki mojej przestępczej działalności, skierowanej przeciwko Władzy Ludowej, sięgają drugiej połowy 1943 r.”

Kiedy po zwycięstwie stalin-gradzkim było widoczne, że kraj zostanie wyzwolony przez wojska radzieckie, a nie anglosasów — osk. przystąpił wraz z innymi członkami Komendy Głównej AK i delegatury rządu londyńskiego do opracowywania planów, które miały uniemożliwić w przyszłości dojście do władzy lewicy polskiej.

„W tym właśnie tkwi moja początkowa wina — mówił oskarżony Tatar — i w tym tkwi źródło wszelkich dalszych win, bowiem ten mój pogląd automatycznie nie miał wpływu na obozu przeciwników władzy ludowej, gdzie znalazłem się wraz z całą górą emigracyjną i podległą jej górą krajową, a co gorzej — znalazłem się w jednym szeregu z grupą ludzi tego rodzaju, którzy od wielu lat jeszcze przed wojną prowadzili zacieklą walkę z wszelkim ruchem postępowym”.

Wyścig do władzy

Oskarżony zeznaje, że „Józ ten dzielił się wyraźnie na dwie grupy, z których jedną stanowili tzw. pogrobownicy ustroju sanacyjnego — z gen. Sosnkowskim na czele i reprezentującym go na terenie kraju gen. Pelczyński — szefem sztabu Komendy Głównej AK. „Grze-

Odszedł nowy transport ślimaków do Francji

WE wtorek odszedł ze stacji Nowy Tomyśl wagon ślimaków jadalnych do Francji. Jest to już drugi tego rodzaju transport w bieżącym roku.

Ślimaki jadalne zwane „winniczkami” — żyją masowo w lasach nowotomyskich. Zbierać można je tylko po deszczu, gdyż podczas pogody przebywają w ukryciu. Skupem i eksportem ślimaków zajmuje się poznańska ekspozytura Państwowej Centrali Produktów Nieprzetworzonych „Las”.

Pierwszy transport — mimo długiej drogi — doszedł do miejsca przeznaczenia (Francji) bez zarzutu, ku zadowoleniu odbiorców. (ber)

gorzem” bądź „Robakiem” — a drugą grupę stanowili członkowie rządu emigracyjnego i jego zwolennicy z Mikołajczykiem, Popielem i Seydą na czele. Obie te grupy zwalczały się wzajemnie powodem tego były różnice w taktyce, ale cel ostateczny obydwóch tych grup był podobny — objęcie władzy w kraju. Obie te grupy zwalczały oboz lewicy polskiej, a gdyby lewica doszła do władzy — zdecydowanie nie były obalić tę władzę.

„NIE” — przeciw Związkowi Radzieckiemu i Polsce Ludowej

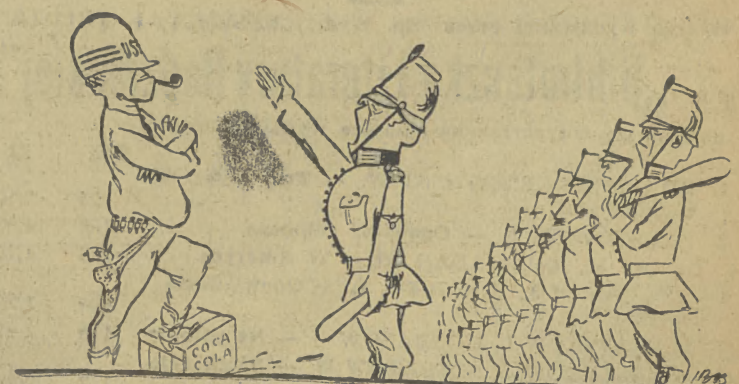
Oskarżony zeznaje, że brał udział w realizowaniu tych celów. Jesienią 1943 r. oskarżony wziął udział w zebraniu Komendy Głównej AK w sprawie utworzenia organizacji dywersyjnej pod nazwą NIE. Zadaniem tej organizacji miało być wystąpienie przeciwko wojskom radzieckim i władzy ludowej. Na zebraniu tym „Grzegorz” — Pelczyński, wykonujący polecenia Sosnkowskiego, żądał niezwłocznego powołania do życia organizacji — jak stwierdza oskarżony — „ostrzeżem zwróconej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i władzy ludowej, mającej w ostatecznym efekcie przygotować zbrojne podziemie, które w sprzyjającym momencie wystąpi z bronią w rękę. Komenda Główna Armii Krajowej — mówił dalej Tatar — miała wyposażyć tę organizację w należytą ilość środków finansowych i broni bez względu na to, jak się odbije to na dalszym ciągu prowadzenia walki przeciwko okupantom hitlerowskiemu”.

ciąg dalszy na str. 2

Robotnicy z NRD czują się doskonale na wczasach w Zakopanem

W związku z wymianą uczestników wczasów zagranicznych przybyli ostatnio do Zakopanego na 14-dniowy pobyt górnicy, hutnicy i chemicy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Goście nasi czują się w Zakopanem doskonale i są bardzo zadowoleni z pobytu.

„MELDUNEK”



Melduje posłusznie, że w odpowiedzi na Zlot Młodych Bojowników o Pokój zarządziłem zbiórki STARYCH hitlerowców.

Setkami tysięcy ofiar i ruinami ZAPŁACIŁA WARSZAWA za zbrodniczą politykę londyńskiej kliki

(Dokończenie ze str. 1)

Osk. Tatar wyraził — jak twierdzi — wówczas pogląd, że organizacja NIE nie znajduje poparcia w społeczeństwie i że oddanie jej potrzebnej ilości broni doprowadziłoby AK do postawy całkowitego stania z bronią u nogi wobec okupanta, wbrew woli narodu. Oskarżony oświadcza, że w wyniku zajętego przez niego stanowiska więcej nie był zapraszany na zebrania, poświęcone sprawom organizacji NIE.

Oskarżony charakteryzuje następnie różnice stanowisk między nim i „Grzegorzem” — Pelczyńskim. Ze stanowiskiem Tataro solidaryzowali się i inni członkowie kierownictwa AK, jak m. inn. szef oddziału II — płk. Drobik ps. „Dzięcioł”, komendant okręgu krakowskiego AK — płk. Józef Spychalski ps. „Luty”, inspektor Komendy Głównej — gen. Roztworowski ps. „Rola”, a spośród współoskarżonych — osk. Kirchmayer ps. „Andrzej” oraz bliski współ-

pracownik „Dzięcioła” osk. Herman, szef biura studiów w oddziale II AK.

Uważali oni — jak twierdzi osk. Tatar — że walka przeciwko okupantowi musi być prowadzona, że należy dążyć do porozumienia z wojskowymi organizacjami lewicowymi, że musi dojść do nawiązania doświadczeń stosunków ze Związkiem Radzieckim.

„Chodziło nam o to, żeby przez zajęcie znacznej ilości placówek i stanowisk w aparacie państwowym, we wszelkiego rodzaju instytucjach tak cywilnych, jak i wojskowych, opanować te stanowiska i tym samym przeciwdziałać wpływom lewicowym, żeby stworzyć możliwości do niedopuszczenia do ustroju ludowego, żeby były szanse na to, że w Polsce powojennej będzie ustroj przez nas przewidywany — to znaczy zbliżony do wzorów typu zachodniego”.

Kartoteka z nazwiskami postępowych działaczy

Pod koniec 1942 r. gestapo ujęło kilkunastu działaczy, głównie postępowych. Wiadomości posiadane przez oskarżonego wskazywały, że przyczyną aresztowań było to, że podczas rewizji w jednym z lokali aparatu „Grzegorza” — Pelczyńskiego dostała się w ręce Gestapo kartoteka z nazwiskami aresztowanych działaczy.

„Pozostawienie kartotek z nazwiskami — mówi oskarżony — uznaliśmy za zbrodnicze”.

Sprawę tę oskarżony wraz z „Dzięciołem” — Drabikiem omawiali z „Grotek” — Roweckim, przy czym „Dzięcioł” ostrzegł go, aby więcej uważał na siebie, gdyż rozpatrując tego rodzaju sprawy również może znaleźć się w kartotece „Grzegorza”. Po pewnym czasie „Grotek” został aresztowany przez gestapo. „Wtedy w Komendzie Głównej — zeznaje Tatar — były wersje, że jednym z tych, którzy się do tego przyczynili, był „Grzegorz” — Pelczyński. Stwierdzić to może osk. Wacek”.

Oskarżony Tatar mówi dalej: „Wiosną 1943 r. komendant okręgu krakowskiego AK płk. Józef

Zbrodniczy cel

W dalszym ciągu zeznań na opuszczonej omówił przygotowania, czynione przez Komendę Główną AK do akcji, którą była „Burza”. Pierwotny plan „Burzy” przewidywał równoczesne powstanie we wszystkich większych skupiskach. Plan ten został zmieniony ponieważ okazało się, że armie hitlerowskie, nie naciskane od zachodu wobec braku drugiego frontu będą w stanie wycofać się, prowadząc walki opóźniające na kilku kolejnych pozycjach w Polsce. W tych warunkach plan działania winien być inny, powinno nastąpić szereg kolej-

nych wystąpień na opuszczonych terenach, w miarę tego, jak się będzie przesunąć front. Rządowi londyńskiemu oraz komendzie Armii Krajowej chodziło o to, aby wywołać wrażenie, że wyzwolenia kraju nie zawdzięczamy Armii Radzieckiej, ale tylko oddziałom AK oraz aby zajęte bez walki tereny mogły być natychmiast obsadzone przez aparat Delegatury. Rząd londyński nakazywał, aby na terenach wyzwolonych przez Armię Radziecką rozwinąć działalność szpiegowską przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

„Z bronią u nogi”

Niezależnie od wskazówek rządu londyńskiego, nadeszła instrukcja osobista gen. Sosnkowskiego, która nakazywała Borowi — Komorowskiemu unikanie walki z okupantem, aby „oszczędzić do maksimum siły, które będą potrzebne do walki po wyzwoleniu, do walki konspiracyjnej z władzą ludową”. Instrukcja ta nakazywała jednocześnie opanowanie w odpowiednim czasie jednego, najwyżej dwóch wielkich skupisk ludzkich i wystąpienie tam „wobec wkroczenia Armii Radzieckiej z całym aparatem, zarówno rządowym, jak

administracyjnym i wojskowym”.

„Do opracowywania planu tego przystąpiłem — stwierdza oskarżony — opracowałem go wspólnie z gen. Kirchmayerem, lecz wziąłem pod uwagę jedynie wytyczne rządu”.

Plan ten przewidywał m. in. walki z tylnymi strażami niemieckimi w momencie opuszczania przez nie pozycji. Wobec Armii Radzieckiej miały się ujawniać jedynie oddziały bezpośrednio zaangażowane w walkę, zakonspirowane pozostałe wszystkie inne ugrupowania.

Zeznania osk. Tataro odslaniają kulisy powstania

Przeciwko temu planowi wystąpił „Grzegorz” — Pelczyński i zgodnie z zaleceniami Sosnkowskiego plan ten nie był realizowany.

Pod komendą imperialistycznego wywiadu

Na początku 1944 r. Bór — Komorowski wysłał Tataro do Londynu dla przeprowadzenia rozmów z emigracją polską oraz dla zdobycia środków materialnych, potrzebnych do realizacji akcji „Burza”. Oskarżony podaje, że oświadczył wówczas współoskarżonemu Kirchmayerowi: „Będziemy dbać o to, by nasze poglądy były w dalszym ciągu utrzymywane i realizowane, w szczególności jeśli chodzi o okres po wyzwoleniu — że konieczne jest możliwie masowe wzięcie udziału w nowej polskiej rzeczywistości, gdyż tylko w ten sposób będzie można przeciwstawić się obcej władzy przez obóz lewicowy”.

W tydzień po przybyciu do Londynu Mikołajczyk zaprowadził go razem z kilkoma innymi przybyszami z kraju osobami do Churchill’a, któremu powiedział, że są to przedstawiciele podziemnego państwa polskiego.

Tatar otrzymał nominację na

Perkins i 700.000 dolarów

Tatar zeznał, że zmuszony był usunąć z VI oddziału szefa bazy, mjr. Jazwińskiego, który nie był w stanie powiedzieć, gdzie się podział suma 700.000 dolarów, które on miał wysłać do kraju, a których kraj nigdy nie otrzymał. W sprze-

„Wypaczono całą tę rzecz, doprowadzając do walk w Warszawie, czemu nadano miano powstania”.

„Wypaczono całą tę rzecz, doprowadzając do walk w Warszawie, czemu nadano miano powstania”.

„Wypaczono całą tę rzecz, doprowadzając do walk w Warszawie, czemu nadano miano powstania”.

Pertraktacje w Waszyngtonie

W czerwcu 1944 r. osk. Tatar towarzyszył Mikołajczykowi na polecenie Sosnkowskiego w jego podróży oficjalnej do Waszyngtonu, gdzie — jak powiedział Tatarowi Sosnkowski — Mikołajczyk miał się starać o pożyczkę, a poza tym, aby szukać poparcia Anglosasów w tym kierunku, by dostać się możliwie najszybciej do kraju dla objęcia władzy. Oskarżony podkreśla, że podczas wielokrotnych rozmów z Sosnkowskim, zapoznał się z jego poglądami politycznymi. Sosnkowski mianowicie uważał, że wrogiem numer jeden jest Związek Radziecki i z nim, a nie z okupantem niemieckim, należy prowadzić bezwzględna walkę.

Zgodnie ze swym stanowiskiem, Sosnkowski wysłał do kraju za leczenia, by oszczędzić siły i uniknąć walk z okupantem.

Podczas pertraktacji w Waszyngtonie oskarżony odbył szereg kon-

nferencji z czynnikami wojskowymi Stanów Zjednoczonych, a m. in. z przedstawicielami wywiadu USA.

Zeznaje dalej, że przedstawiciel wywiadu amerykańskiego „usiłował uzyskać nie tyle wiadomości o armii hitlerowskiej, ile o Armii Radzieckiej. Wypytywano, jaka jest siła tej armii, obecnie i jaka będzie po przejściu przez Polskę, wg oceny AK”.

W ostateczności rozmowy w Waszyngtonie doprowadziły do uzyskania nie tyle pożyczki, ile „pewnego rodzaju subsydiów”. Zamiast 100 milionów dolarów, o które starał się Mikołajczyk, uzyskano od USA przekaz do Banku Anglii na 10 milionów dolarów. Pieniądze te, jak zeznał wszystkie, które szły do kraju, administrowane były przez oddział VI.

Po powrocie do Londynu oskarżony podjął pieniądze, które poszły w większości na administrację VI oddziału.

„Fakty dokonane” przeciw Polsce Ludowej i Związkowi Radzieckiemu

„W lipcu nadeszły wiadomości — zeznaje oskarżony — że ruszyła ofensywa radziecka, która w szybkim tempie przeszła przez Bug, kierując się ku Wiśle. Wówczas zupełnie nieoczekiwanie gen. Sosnkowski po 20 lipca zdecydował się na wyjazd do Włoch do II Korpusu. 26 września 27 lipca rano odejechał do Moskwy przez Teheran Mikołajczyk. Wiadomości, jakie w tym czasie napływały z kraju, wskazywały na duże tempo ofensywy radzieckiej.

27 lipca — jak zeznaje dalej oskarżony — otrzymał spowodowaną tym stanem rzeczy depesze, w której Bór prosił o przekazanie mu uprawnienia do realizowania planu „Burza” na zachód od Wisły.

„Zwróciłem się do gen. Kopań-

skiego, następnie do Kwapińskiego, który zastępował Mikołajczyka — zeznaje osk. Tatar — żeby oni dali te uprawnienia Borowi, że względu na to, że ofensywa radziecka zbliża się do Wisły”.

Na posiedzeniu tzw. „Krajowej Rady Ministrów” 28 lipca Banańczyk — min. spraw wewnętrznych — niespodziewanie oświadczył, że uprawnienia takie zostały już przekazane do delegatury rządu i wyjął przy tym z teki depesze, o której powiedział, że Mikołajczyk wyjeżdżając do Moskwy 26 lipca polecił mu ją wysłać.

Treść tej depeszy mówiła o tym, że rząd zgodnie uchwałił upoważnić delegata do ogłoszenia powstania w momencie, który uzna za stosowny”.

Zbrodnicza decyzja

Oskarżony utrzymuje, że wybuch powstania zaskoczył go, ponieważ wg planu „Burza”, żadne większe skupisko nie powinno było być terenem walki. W sztabie Bora „pierwsze skrzypce grał „Grzegorz” — Pelczyński, który kierował się intencjami Sosnkowskiego, swego szefa”.

Obłędna myśl — mówi Tatar — by stworzyć fakt dokonany w dużej rozmiarach, wobec którego chciano postawić wkroczenie do wództwa radzieckiego, popchnęła ich do wywołania walki.

„W momencie — kontynuuje oskarżony — gdy zdawało się, że Armia Radziecka posuwa się ku Wiśle, może uchwycił wyświe-

Wielu w kilku miejscach, m. in. w Warszawie, gdy czuli zbliżający się do Pragi, wtedy bojąc się, aby się nie spóźnić, dali sygnał do walki. Było to zgodne z inicjatywą i zaleceniami gen. Sosnkowskiego”.

Niespodziewany i raptowny wyjazd Sosnkowskiego do Włoch, wolany był chęcią przebywania w bazie, z której — gdyby się okazało, że istotnie Warszawa jest uchwyciona — można było samolotem przedostać się do Warszawy i tam stworzyć już fakt dokonany, a więc stanąć na czele rządu. Osk. Tatar dodaje, że Sosnkowski miał rzekomo wrócić w ciągu dwóch dni na każde wezwanie „prezydenta”.

ale kiedy ostatecznie został wezwany, nie chciał wrócić, tłumacząc, że oczekuje audiencji u papieża i konaj, że „nie ma mowy o uchwyceniu Warszawy”.

Stolica zapłaciła krwią

„Po pewnym czasie, we wrześniu — zeznaje oskarżony — pod naciskiem rządu Mikołajczyka, któremu obecność Sosnkowskiego przeszkadzała w dużej mierze w działaniu, doprowadzono do zwolnienia gen. Sosnkowskiego ze stanowiska”.

„W momencie, kiedy Sosnkowski opuszczał krótko potem Anglię i udawał się do Kanady — jego przyjaciel, Wierusz — Kowalski udał się do „prezydenta” i w jego gabinecie spoliczkował

go, mówiąc: „Oto za zwinienie gen. Sosnkowskiego”.

Wracając w swych zeznaniach do sprawy powstania warszawskiego, osk. Tatar mówi: „Po dwóch miesiącach walk zamilkła Warszawa. Stolica zapłaciła drogę za żądze obydwóch grup dojechała do władzy, za chęć uprzedzenia PKWN w marszu do stolicy. — Nie tylko Sosnkowskiemu na tym zależało, zależało także Mikołajczykowi, który w tym czasie wyjechał do Moskwy”. Zeznania trwają.

Miećwki z sali sądowej

Drogo kosztowały ich zbrodnie...

NA sali sądowej siedzi 9 kierowników dywersyjno — szpiegowskiej organizacji podległej wywiadowi ośrodkom dyspozycyjnym w Waszyngtonie i Londynie. Wszyscy są dawnymi sanacyjnymi oficerami.

Janczarowie kapitału

Z NAMY takich wymyskanych panów oficerów. Pamiętamy ich dobrze z okresu sanacji. Hodowali ich burżuazy na ekskluzywnych szkołach oficerskich, na najbardziej zaufanych i oddanych kapitałowi janczarów, gotowych w każdej chwili do obrony siębów posiadaczy i zdrady własnego narodu. Panowie oficerowie nie zawiedli po kładanych w nich przez fabrykantów i obszarników nadziei. To oni zdradzili naród i armię we wrześniu 1939 r., wydając kraj na łup hord hitlerowskich.

I później, gdy ulice polskich miast spływały krwią, mordowanych przez okupanta bohaterów, gdy obozy hitlerowskie pochłaniały tysiące nowych ofiar, gdy z dnia na dzień rosła nienawiść do wroga, a miliony oczu zwracały się z ufnością na Wschód, skąd huk artylerii stalingradzkiej niósł zwycięstwa i wyzwolenia, panowie oficerowie pozostali wierni swoim „zasadom” i nadal snuli perfidną nić zdrady narodowej.

Dlaczego broń

nie strzelała?

DZIAŁO się to w r. 1943. Ręce rwały się do broni. Broń, owszem była, ale właśnie wówczas do wództwa AK rzuciło sławetne hasło: stania z bronią u nogi! W oczyma pierś miały być skierowane lufy karabinów, które zatykano, aby nie raziły hitlerowców! Przeciwno komu miały być skierowane owe podziemne siły mustrowane przez sanacyjnych oficerów, którzy usilowali dawać w młodych AK-owcach palącą serca nienawiść do wroga i gorącą chęć odwetu?

Osk. Tatar wyjaśnia powrót zagadkę z całą otwartością i szczerością. Buduje okragłe zdania, rzeczowe, monotone głosem, czasem nawet z przebiegłym uśmiechem mówi o zdradzie własnego kraju i narodu. Właśnie w r. 1943 w Warszawie odbyło się posiedzenie całej góry KG AK, na którym szef oślawionej przedwojennej „dwójki” Pelczyński, zaciekle wróg Związku Radzieckiego i polskiej lewicy, referuje koncepcję londyńskiego kacyka Sosnkowskiego o utworzeniu tzw. organizacji „NIE”, skierowanej swym ostrzem przeciwko ZSRR i „rodzimej komunie”. Miała ona działać przede wszystkim po wyzwoleniu jako organizacja dywersyjno szpiegowska dążąca do obalenia władzy ludowej. Zadanie KG AK polegało na wyposażeniu „NIE” w potrzebny sprzęt, pieniądze i wszelkie atrybuty, kosztem całkowitego zaniechania walki z okupantem.

Dwie taktyki jeden cel

OSK. Tatar zeznaje, że już wówczas w obozie reakcji występowały dwie grupy: jedna tzw. rządowa z Mikołajczykiem na czele oraz druga — wojskowa, w której pierwsze skrzypce w Londynie grał Sosnkowski, zaś w AK Pelczyński. Grupy te różniły się, jak stwierdza sam oskarżony, jedynie kwestiami „taktu” mającymi wspólny cel, a mianowicie: obalenie władzy ludowej i walkę z ZSRR.

Panowie z tzw. rządu londyński-

go i panowie oficerowie mimo klątni i sporów kompetencyjnych, doszli szybko do porozumienia w sprawach, jak nazywa Tatar „zasadniczych”.

Hasło „stania z bronią u nogi” zostaje zamienione na bardziej aktualne „faktów dokonanych” przeciwko polskiej władzy ludowej i ZSRR.

Podróż Sosnkowskiego

NADCHODZI lipiec 1944 r. Panieśmy tamte gorące dni nabrzmiały radością bliskiej już, upragnionej chwili wyzwolenia. W Lublinie tworzy się PKWN, na obszarach pola wychodzą brygady paracelacyjne, dzieląc ziemię między tych, którzy ją uprawiają. W kierunku Wisły rusza zwycięska ofensywa. Pod jej naporem łamią się hitlerowskie dywizje. Na londyńskich kacykach pada błąd strach. Lada chwila może być wyzwolona Warszawa.

Wtedy następuje nieoczekiwany wyjazd Sosnkowskiego do polskiej bazy do Włoch. Mały fuhrer polskiej sanacji nie uważa nawet za wskazane zawiadomić „swego rządu” o celach wyjazdu. Jednocześnie z Warszawy nadchodzi pismo od Bora-Komorowskiego, w którym domaga się on sezwolenia na wzniecenie aktów powstańczych w terminie, w którym uzna za stosowne. 28 lipca 1944 r. zostaje zwolane posiedzenie tzw. „Rady ministrów”, na którym zebrani dowiadują się, że Mikołajczyk przed swoim wyjazdem do Moskwy wysłał już w ich imieniu żądanie przez Bora upoważnienie.

Prawda o powstaniu warszawskim

POLITYKA „faktów dokonanych” została więc zastosowana przez Mikołajczyka najpierw w stosunku do swych popleczników. Po raz który to samą politykę „faktów dokonanych” zastosował, tym razem partner z Warszawy Bora-Komorowski. W nocy z 1 na 2 sierpnia 1944 r. nadeszedł do Londynu meldunek o wybuchu powstania warszawskiego.

Hasło powstania rzucił Bór i Pelczyński, którzy przerażeni pojawieniem się czołgów radzieckich na dalekich przedmieściach Pragi, dali hasło zbrojnego wystąpienia, aby nie dopuścić do wyzwolenia stolicy przez żołnierzy radzieckich i żołnierzy ludowego Wojska Polskiego.

W całej swej ohydzie odsłania osk. Tatar straszny prawdę powstania. Mikołajczykowi potrzebne były „fakty dokonane” dla dorwania się do władzy. Sosnkowski w tym samym czasie siedział na lotnisku wiośskim i czekał na szyfr o zredukowaniu „faktu dokonanego”, by usiąść w samolot i wyładować na okędkim lotnisku i ubiec swego konkurenta do władzy — Mikołajczyka. Tym „faktem dokonany” d’o obu polityków ma być powstanie.

ZEZNANIA Tataro odsłaniają dalsze kulisy powstania warszawskiego i obnażają okropny fałszywizm z rządu londyńskiego i dowództwa AK, którzy opętani żądzą władzy, opanowani nienawiścią do Polski Ludowej nie zawahali się wydać na śmierć oczekującą przez nich ofiarą młodzież, planującą walkę z okupantem hitlerowskim, nie znającym zbrodniczych machinacji zdradzieckich kondotierów imperializmu.

ANNA KORNACKA



W serii wydawanej przez Sp. Wyd. „KSIAŻKA I WIEDZA”

„Biblioteczka Literatury Radzieckiej”

ukazały się dotychczas następujące wydawnictwa:

	Str.	Zł.
1. BILL-BIEŁOCERKOWSKI W. — Trzy belfarzy z dodatkami	96	2,50
2. PAUSTOWSKI K. — Opowieść północna	159	4,00
3. GORKI M., CHAMADAN AL. — W Ameryce	88	1,70
4. JEFRIEMOW J., SOBOLEW L. — Opowiadania morskie	120	2,70
5. MIENSIKOW I., GORBATOW R. — Na północy	128	2,10
6. MIENSIKOW I., SZYSZKOW W. — Niech żyje życie	112	2,60
7. MATOW W. — Z tundry i tajgi	100	1,80

Największe postępy w lekkoatletyce poczynili biegacze

Oczekujemy nowych rekordów Polski

Ostatnie wyniki w tyczce Adamczyka i Woźnego oraz w oszczepie — Sidły efektem wizyty w ZSRR

W DNIU wczorajszym zamieściliśmy w „Echu” tabelę najlepszych tegorocznych wyników biegaczy. Tabela ta najdobitniej obrazuje wielki postęp naszej lekkoatletyki męskiej. Właśnie u biegaczy notujemy najbardziej nas cieszące wyniki, których okrasą są rezultaty średniostanowców z nowym rekordem Polski — Potrzebowski — na czole oraz wyrównanie rekordu Polski na 100 m przez czolowego sprintera europejskiego, Słazaka — Kiszka.

Słazacy mistrzami debla

TURNIEJ w Sopocie dobiega końca. Tytuł mistrzowski w grze podwójnej mężczyzn zdobyli Słazacy Nierstór, Kowalczyk i Chytrowski i H. Skonecki. Najlepszy w grze pojedynczej Nierstór, który wygrał zaledwie dwa swoje serwisy.

Na skutek choroby Ksawerego Tłoczyńskiego i „absencji” Olejniszyna konkurencja w deblu była w tym roku słaba.

Dobiega również końca turniej raket kobiet. Jedrzejowska po zwycięstwie nad Jaskó

wiakówną (Poznań) 6:1, 6:1, zakwalifikowała się już do finału. W drugim półfinale Rudowska niespodziewanie pokonała Ostaszewską i to łatwo — 6:1, 6:0.

W grze mieszanej Jedrzejowska, Bratek są już w finale i zmierzą się teraz ze zwycięzcą spotkania Ostaszewska, Olejniszyn — Rudowska, Beldowski.

Z wtorkowych gier wymienić trzeba zwycięstwo Ostaszewskiej, Olejniszyna nad parą Tłoczyńska, Nierstór 6:2, 6:2 oraz parę Jedrzejowska, Bratek nad mistrzem Tomaszewski, Stefanka 6:2, 6:3.

Wojewódzkie mistrzostwa Gwardii w siatkówce

W nadchodzącą sobotę tj. 4 i w niedzielę 5 bm. rozegrane zostaną wojewódzkie mistrzostwa Gwardii w piłce siatkowej, które będą ostateczną eliminacją przed mistrzostwami centralnymi.

Zawody odbędą się na stadionie Gwardii, w sobotę o godzinie 10, a w niedzielę o 9 przed południem.

Zwolennicy piłki koszykowej będą już wkrótce świadkami ciekawych spotkań, rozgrywanych w ramach centralnych ogólnopolskich mistrzostw Gwardii, które odbędą się w Krakowie w dniach 11 — 12 sierpnia br.

I Petronescu wznosił raz jeszcze toast za Armię Czerwoną, za artylerzystów i zwycięstwo nad faszyzmem.

Otwarta maszyna sztabowa czekała. Za kierownicą siedział szofer, młody, wesoly chłopak. Petronescu, Bachmetiew i „stary robociarz” ulokowali się na tylnym siedzeniu, dziewczęta — naprzeciwko nich. „Przedstawiciel inteligencji obwodowej” usiadł obok szofera.

— Szczęśliwej drogi! — powiedział pułkownik i spojrział na zegarek. — Dziesiąta minut dwadzieścia.

— Dziękujemy za wszystko — krzyknął Petronescu. — Do widzenia, towarzysze po wojnie, po zwycięstwie!

— Do widzenia, wszystkiego najlepszego! — pisał razem jak na komendę dziewczęta.

— Do widzenia, przyjaciele! — powiedział Bachmetiew. Samochód ruszył. Swiridow w milczeniu długo śledził go wzrokiem. Wreszcie samochód skrył się za zakrętem.

— Dziesiąta dwadzieścia dwie — powiedział pułkownik, spojrzawszy znowu na zegarek. Chciał jeszcze coś dodać, ale zauważył adiutanta, który biegł z jakimś papierkiem w ręku.

— O co chodzi? — surowo zapytał Swiridow; nie znośił biegania i pośpiechu.

— Szyfrowana depesza ze sztabu frontu, towarzyszu pułkowniku — powiedział adiutant. — Kazano natychmiast doręczyć.

— Zawołajcie Sidorow! — powiedział Swiridow i zabrał depesze.

Po dwudziestu minutach lejtnant Sidorow rozszyfrował tekst depeszy:

„Delegacja z obwodu iwanowskiego, która znajduje się u was, stanowi grupę niemieckich spadochroniarzy: zadaniem jej jest porwanie albo likwidacja Leontiewa. Jeśli „delegacja” jeszcze nie wyjechała, zatrzymajcie ją pod jakimś uprzejmym pretekstem. Jeśli depesza nadejdzie już po odejściu „delegacji”, zorganizujcie pościg. Zwracamy uwagę na to, że trzeba strzec Leontiewa, którego Niemcy próbują zabić, jeśli stwierdzą fiasco swej

REKORDOWE PRZECIĘTNE

W WIEKSZOŚCI konkurencji padły już rekordy przeciętnej tabeli dziesięciu najlepszych. Jeżeli porównamy zeszlóroczną tabelę na zamknięcie sezonu, to oka

że się, że już obecnie prawie we wszystkich konkurencjach biegowych dziesiąty wynik tabeli jest lepszy niż dziesiąty wynik zeszlóroczny. Jak się okazuje, zeszlórocznemu dziesiątemu wynikowi odpowiada dzisiejszy: 20 na 100 m, 16 na 400 m przez płotki, 15 na 200 m, 13 na 800 m i 5000 m, 11 na 110 m przez płotki.

Duże zmiany w naszej tabeli wprowadziła wizyta polskich lekkoatletów w Związku Radzieckim. Mówimy tu nie tylko o wynikach osiągniętych na bieżniach, skoczniach i rzutniach Moskwy, ale i o rezultatach, które mamy do zawdzięczenia wizycie w ZSRR, a które padły już w Warszawie na zawodach w AWF. Nie wątpimy, że dalszym etapem będzie Berlin.

Dziś zamieszczamy tabelę najlepszych tegorocznych wyników skoczków i miotaczy. Okrasą są tu najlepsze powojenne wyniki tyczkarzy Adamczyka i Woźnego oraz Sidły w oszczepie, uzyskane właśnie w ostatnią niedzielę w Warszawie. Te dwie konkurencje wysuwają się też na czoło obu tabel. Oczekujemy, że najbliższa przyszłość podciągnie wyniki innych konkurencji bliżej poziomu biegaczy.

NAJLEPSZE WYNIKI

POWYŻEJ 900 punktów tabeli fińskiej notujemy już 24 tegoroczne wyniki naszych lekkoatletów. 1000 punktów przekroczyło z tego czterech zawodników: Łomowski w kuli 15 m 85 cm — 1017 pkt, Potrzebowski 800 m 1:51,5 — 1014 pkt, Korban na tymże dystansie 1:51,8 — 1006 pkt oraz Kiszka na 100 m 10,5 — 1000 pkt.

Dalsze pozycje zajmują: 974 pkt Masłowski młot — 53 m 03 cm, 953 pkt Potrzebowski 1500 m — 3:57,6, 938 pkt Lewicki 1500 m — 3:58,8, 926 pkt Statkiewicz 800 m — 1:54,7, 922 pkt Lipski 400 m — 49,2.

919 pkt Krzyżanowski kula — 14,97, 916 pkt Werbliński 800 m — 1:55,1 i Graj 5000 m — 15:09,8, 911 pkt Kuśmirek 1500 m — 4:01, 907 pkt Adamczyk i Ważny tyczka po 400 m, 904 pkt Kłelas 15:13,6 — 5000 m, 903 pkt Lewicki i Graj na 3000 m po 8:46,7, 902 pkt Mach, Buhl, Grzanka, Kopeć, Antonowicz i Wolniewicz na 100 m po 10,8 sek. Bardzo blisko granicy 900 pkt jest Sidło, którego wynik 65 m 45 cm. w oszczepie wynosi 893 pkt (9 cm lepiej i... 900 pkt)



Skąpski — młody młodego wieku jest dobrze zapowiadającym się kolarzem w biegach na średnich dystansach. (Foto — Borek)

6 tys. widzów na zawodach konnych LZS

5 SIERPNIA rozpoczyna się mistrzostwa Ludowych Zespołów Sportowych. W dniu tym LZS rozegrała turniej siatkówki w gm. madzie Bralin pow. Kępno, a 18 i 19 sierpnia odbędą się mistrzostwa lekkoatletyczne w Aleksandrowie Kuj., które zgromadzą ponad 500 zawodników.

Na marginesie tego zamieszczamy ciekawą notatkę Józefa Surmacza, korespondenta zakladowego. Pisze on o rozwoju sportu wiejskiego we wsi Racot pow. Kościan.

W LIPCU ub. roku przy LZS powstała pierwsza w Polsce sekcja sportu konnego, w skład której weszło 12 pracowników Państwowej Stajni Koni. Zaraz też zorganizowano zawody konne. Przeglądało się im przeszło 5 tys. osób. W roku bieżącym 5 sierpnia LZS Racot urządzi następne z kolei zawody konne. W konkursie weźmą udział nowopowstałe sekcje innych LZS. Po konkursie hippicznym odbędzie się pokaz woltżery i zaprzęgi. Płkna ta i pożyteczna dla hodowli naszej i sportu impreza, stawia sport i dzieci, za przykładem Związku Radzieckiego, na jednym z czołowych miejsc sportu masowego. Jazda konna między wielu innymi dyscyplinami wchodzi również do norm SPO.

Piłkarze Gwardii wyjechali na obóz wycieczkowy

W dniu wczorajszym wyjechali do Muszyny do 3-tygodniowy obóz wycieczkowy - kondycyjny ligowa drużyna krakowskiej Gwardii.

Kierownikiem obozu będzie pod nieobecność Matiasa, przebywającego na obozie młodych piłkarzy polskich w Warszawie, trener J. Kotlarczyk.

Piłkarze Gwardii powrócą do Krakowa 20 bm., a w dniu 21 roze grają ćwierćfinałowe spotkanie o „Puchar Polski” z krakowskim Włókniarzem.

Tabela najlepszych skoczków

Skok w dal	Skok wwyż	Skok o tyczce	Trójskok
Milewski W-wa 710	Lewandowski Wr. 185	Adamczyk Wr. 400	Weinberg Bdg. 14,47
Adamczyk Wr. 706	Skupny Szcz. 184,5	Ważny W-wa 400	Hoffman M. Pzn. 14,10
Kiszka Sl. 705	Cecula Gd. 184	Krzyszniński Gd. 390	Kuźmicki Sl. 14,03
Kuźmicki Sl. 693	Wawrzyński Pzn. 183	Janiszewski Kr. 380	Kowal W-wa 13,87
Sporny Pzn. 691	Noch Tor. 182,5	Szelągiewicz 370	Starybrat W-wa 13,44
Iwański W-wa 690	Spychalski Szcz. 182	Pachol Szcz. 360	Dziwulski Pzn. 13,35
Ohnsorge Pzn. 689	Ohnsorge Pzn. 181	Szendzielorz Sl. 350	Krzyżanowski Gd. 13,33
Michniewski W-wa 681	Kowalski J. W-wa 180	Małeckci Wr. 350	Dzięgielewski W-wa 13,30
Stawczyk Pzn. 679	Potocki Kr. 180	Osika W-wa 345	Woliński Olsz. 13,28
Sak W-wa 678	Skałbania Kr. 180	Bednarek L. 342	Cywiński L. 13,26

Tabela najlepszych miotaczy

Kula	Dysk	Oszczep	Młot
Łomowski Gd. 15,85	Łomowski Gd. 43,59	Sidło Gd. 65,45	Masłowski Bdg. 53,03
Krzyżanowski Gd. 14,97	Andrzejczyk Wr. 43,40	Garnarczyk W-wa 62,90	Sobecki Tor. 47,27
Prywer L. 14,74	Chojnacki W-wa 43,08	Szendzielorz Sl. 60,75	Świełicki L. 46,89
Dobroczyński Kr. 13,88	Zochowski Gd. 42,65	Garnarczyk L. 59,55	Zieleniewski Gd. 46,80
Praski Sl. 13,86	Dunecki Tor. 42,57	Kujawa W-wa 58,88	Zieleniewski Gd. 46,45
Makulec Kr. 13,57	Praski Sl. 42,52	Sumiński Pzn. 57,14	Kocot Sl. 44,58
Będkowski Sl. 13,43	Gierutto W-wa 41,50	Jarzyński Pzn. 56,73	Harmata W-wa 42,92
Wilk W-wa 13,34	Krzyżanowski Gd. 41,53	Cichy Tor. 55,67	Bednarek L. 42,89
Zieleniewski Gd. 13,27	Grabowski Gd. 41,02	Dobiła W-wa 54,75	Deja W-wa 42,86
Gierutto W-wa 13,18	Reuter 40,80	Bekierski 54,30	Sobota 42,67

uszanuje moją siwą głowę. Czy potrafiłby pan tak mówić z własną matką?..

Larcew wstał nagle i podszedł do okna... Po chwili odwrócił się, zbliżył do przesiłkiwanej i bardzo cicho, szeptem prawie, powiedział:

— Pani mówiła o mojej matce... Z moją matką, oczywiście, nie tak rozmawiano... Kiedy gestapowcy ją zaarrestowali — w 1941 roku, w Kałudze — w ogóle nie tracił słów... Po prostu — bili. Bili i katowali. Potem odrabiali jej ręce... A potem ją zastrzelili... Kiedy zdobyliśmy Kaługę, znalazłem w rowie trupa mojej matki... Obok leżały trupy wielu innych ludzi... Kobiet, starców, dzieci... Basta. Wróćmy do sprawy. Będzie pani mówić? Tak czy nie?

Przesłuchiwana milczała. Larcew podniósł słuchawkę telefoniczną i przekazał polecenie.

Wprowadzono Natalię Michajłównę. Ujrawszy swą współniczkę, Osienina w pierwszej chwili ucieczyła się, ale natychmiast potem zbliżyła i spojrzała na nią z przestachem.

— Pani się zna? — zapytał Larcew.

— Tak — odpowiedziała Osienina — to moja znajoma. „Zubowa” w odpowiedzi kiwnęła tylko głową. Spojrzała na Osieninę tylko raz, ale ułamek sekundy wystarczył jej: zrozumiała, że Natalia Michajłówna przyznała się do wszystkiego i zaraz wszystko raz jeszcze zezna. Co robić? Jak się zachować?

— Proszę patrzeć sobie w oczy i odpowiadać na moje pytania — rzekł Larcew. — Obywatelko Osienina, proszę powiedzieć, kiedy i jak poznała się pani z damą, która siedzi teraz naprzeciwko pani?

— Maria Iwanowa wie przecież, a panu też już opowiadałam... — Proszę powtórzyć — zażądał Larcew.

Osienina powtórzyła swoje zeznania.

(22)

D. c. n.

W »tygodniu otwartych boisk« sportowcy Spójni zdobywali minima do SPO

W RAMACH »tygodnia otwartych boisk i stadionów« Zrzeszenie Sportowe Spójnia (okręg krakowski) przeprowadziło szereg ciekawych imprez i zawodów, w których sportowcy oraz członkowie kół sportowych zdobywali minima do odznaki SPO.

O PROCU błyskawicznego turnieju piłkarskiego zorganizowane zostały zawody lekkoatletyczne, strzeleckie i gimnastyczne. W konkurencjach lekkoatletycznych startowało 72 uczestników (w tym 20 kobiet), reprezentując kół sportowe: Krakowskich Zakładów Mięsnych, Centr. Handl. Przem. Metalowego, Centr. Handl. Przem. Drzewnego, Domu Książki, Polskich Zakładów Zbożowych i Zjednoczonych Fabryk Cukrów i Czekolady.

W pokonywaniu toru przeszkód najlepsze wyniki uzyskała Koziełska (CHPM) — 1.06 min. oraz Dyduła (ZKS Spójnia), który pokonał przeszkodę w czasie 54 sek.

Na sali gimnastycznej WKKF prowadzona była gimnastyka wzorowa i przyrządowa. W konkurencjach tych wyróżnili się przede wszystkim zawodniczki i zawodnicy kół sportowych Krakowskich Zakładów Mięsnych oraz Domu Książki.

„Tydzień otwartych boisk i stadionów” został przez sportowców Spójni w pełni wykorzystany dla uzyskania znacznych postępów w realizacji planu zdobycia odznaki SPO.

W ciągu tygodnia minima do SPO zdobyło: w strzelaniu 67 za wodników (w tym 19 kobiet), w konkurencjach grupy I, przewidywanej do SPO — 69 osób (19 kobiet), w grupie II — 67 (20 kobiet), w grupie III — 70 (18 kobiet), w grupie V — 26 (11 kobiet) w marszach 30 osób, w biegu 30, w gimnastyce 26 (11 kobiet). Tor przeszkód pokonało 40 osób, uzyskując przewidziane minima. Poza tym 80 osób wykazało się dobrymi wiadomościami z zakresu znaczenia kultury fizycznej i sportu.

Janiszewski

podzielił się z kolegami wrażeniami z pobytu w Związku Radzieckim

W dniu wczorajszym przed treningiem sekcji lekkoatletycznej odbyło się krótkie zebranie, na którym znany tyczkarz — Zbigniew Janiszewski — podzielił się z kolegami wrażeniami ze swego pobytu w Moskwie.

— Wspaniałe budowle i urządzenia sportowe oraz wielka serdeczność ludzi radzieckich wobec Polaków wywarły na nas niezatarte wrażenia — mówił Janiszewski. Mówca podkreślił również m. in., iż wizyta sportowców polskich w Związku Radzieckim przyniosła oprócz rekordów Polski, oprócz sukcesów sportowych nowe doświadczenia za czerpnięte od przyjaciół, którzy, pomagając nam, przyczyniają się do rozwoju kultury fizycznej.

Gereben zwyciężył w Sopocie

W atmosferze niezwykłego napięcia rozegrana została ostatnia runda turnieju międzynarodowego. Wyniki tej rundy są następujące: Gereben wygrał z Arlamowskim, Popov wygrał z Ciejką, Trojanescu wygrał z Szabo, Hermann wygrał ze Sliwą, Balcarek wygrał z Gadalińskim. Partie Neykirch — Makarczyk i Plater — Szilagyi zakończyły się remisowo.

Ostateczny wynik turnieju jest następujący: pierwszą nagrodę w wysokości 7 tysięcy złotych zdobył Gereben, uzyskując 12 pkt, drugą nagrodę w wysokości 5 tysięcy złotych zdobył Trojanescu, mając 11,5 pkt, trzecią nagrodę (4 tysiące złotych) zdobył Szilagyi — 10,5 pkt, czwartą nagrodę (3,5 tysiąca złotych) zdobył Popov — 10 pkt, piątą Makarczyk (3 tysiące złotych) — 8,5 pkt, szóstą i siódmą nagrodę po 2.250 złotych zdobyli Koch i Szabo, którzy mają po 8 pkt, ósmą nagrodę (1.500 złotych) zdobył Sebestien — 7,5 pkt, wreszcie dziewiątą nagrodę w wysokości 1.000 złotych podzielił Sliwa i Neykirch, którzy mają po 7 pkt. Miejsca nie nagrodzone zajęli: Plater i Hermin po 6,5 pkt, Balcarek 6 pkt, Arlamowski 5 pkt, Ciejką 3,5 pkt, Gadaliński 2,5 pkt. (L)

Nowy rekord szybowniczkii radzieckiej

W Moskwie zatwierdzony został nowy rekord szybowniczy M. G. Belajewoj. Lecąc na szybowcu typu A-9 do oznaczonego punktu i z powrotem na miejsce startu, Belajewoj przebyła przestrzeń 226,29 km., poprawiając tym samym dotychczasowy rekord, należący do szybowniczki francuskiej.

Ostatnio do międzynarodowej federacji wpłynął wniosek o zatwierdzenie wyniku Belajewoj jako rekordu światowego.

Juniorzy Gwardii na obozie we Wrocławiu

We Wrocławiu rozpoczął się ostateczny ogólnopolski piłkarski obóz szkoleniowy juniorów, który potrwa 3 tygodnie.

Na obóz z krakowskiej Gwardii powołanych zostało czterech juniorów.

Tajemnica wojskowa

M. SZEJNIN przedłożył M. PAŃKOWICZ

misji. Dlatego też należy przede wszystkim odizolować i strzec Leontiewa, a potem aresztować szpiegów.”

XIII. KONFRONTACJA

„Dobroduszną staruszką” wyspała „delegację” Pietrowa — Petronescu. Zaczęła już bowiem mówić prawdę. Początkowo, wezwana przez Larcewa na drugie przesłuchanie, usiłowała przedstawić szczegółowo swój życiorys, i nie chciała mówić o konkretnych faktach swej działalności szpiegowskiej.

— Wszystko to jest bardzo ciekawe — przerwał jej Larcew — ale trzeba przejść do rzeczy. Po co pani przywłaszczała sobie nazwisko zmarłej Zubowej?

— Wszystko opowiem — upierała się przesłuchiwana — ale nie mogę przecież odpowiadać na pytania, dopóki nie wyjaśnię jak to było...

— Proszę panią — powiedział sędzia śledczy — czyżby pani sądziła, że nie rozumiem tej taktyki? Szkoda czasu: nie już pani nie pomoże. Dalszy opór pozbawiony jest sensu. Proszę mówić na temat — albo oświadczyć, że nie będzie pani składała zeznań.

— Obywatelko sędzio — zapewniała gorąco „Zubowa” — chcę wszystko opowiedzieć. Chcę wypowiedzieć przed panem całą swoją duszę...

— Bez farsy! — prawie krzyknął na nią Larcew. — Ma pani zamiar zeznawać czy nie? Proszę odpowiadać.

— Dlaczego pan ze mną tak mówi? — zapytała „dobroduszną staruszką”. — Ja przecież mam około sześćdziesiątki, mogłabym być pańską matką. Niechże pan